Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 25. Kraków, niedziela 21 czerwca 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł 50 gr, półrocznie 5 zł, rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Bądźmy konsekwentni! Domagamy się ustaw, któreby uwzględniały nasze interesy, wytykamy niewłaściwości w administracji Państwa, które należałoby usunąć, apelujemy do tych, których łączą te wspólne cele, aby organizowali się dla wspólnej akcji; czy możemy temu wszystkiemu podołać bez własnego pisma? Prasa jest tym głosem, który wszędzie dotrze, do akcji zachęci, do działania pobudzi! Własny organ stojący na straży interesów chrześcijańskiego mieszczaństwa musi być też przez całe mieszczaństwo popierany! W każdym tedy domu mieszczańskim winien się znaleźć nasz „Głos Mieszczański!“

Treść numeru:

Nasz kryzys gospodarczy.

Mowa posła Korfantego na Kongresie Ch. D.

Aby zrozumieć nasze położenie, musimy rozpatrzeć się po świecie. Zobaczymy wszędzie upadek życia gospodarczego tak, że Polska nie jest w tym wypadku wyjątkiem. Jedną z najważniejszych przyczyn tego stanu rzeczy jest fakt, że twórcy Traktatu wersalskiego powołując do życia Ligę Narodów i pragnąc przez nią zapewnić trwały pokój, powołali do życia tylko polityczną Ligę Narodów, a zapomnieli o pewnego rodzaju gospodarczej Lidze, któraby zabezpieczyła pokój gospodarczy na ziemi przez pozytywną pracę nad usunięciem nieuniknionych pozostałości wojny pod względem finansowym i gospodarczym. To jest ogólne tło.

Przechodząc do przedstawienia przyczyn specjalnie polskiej natury, zwrócił p. Korfanty w pierwszym rzędzie uwagę na brak bezpieczeństwa w naszych stosunkach z zagranicą. W chwili obecnej niepokoi nas Niemiec, wyciągający ręce po G. Śląsk. Sytuacja w województwach wschodnich jest także niepokojąca. Ponadto nasz aparat administracyjny, składając się z ludzi młodych, nie przyczynia się swem działaniem do ułatwienia życia gospodarczego. Sejm nie reaguje odpowiednio na objawy życia gospodarczego i nie pracuje nad usunięciem złych momentów.

Dalszą przyczyną trudności gospodarczych jest rozdział dzielnicowy naszego państwa. Dopóki te rozbieżności nie zostaną usunięte, życie gospodarcze nie będzie mogło się skrystalizować. Trzeba wziąć również pod uwagę cały szereg wysokich opłat skarbowych, które w dużym stopniu utrudniają rozwój życia gospodarczego. To są przeszkody, które powinny być w interesie ogólnego dobra bezwzględnie usunięte.

Rzućmy teraz okiem wstecz. Polska powstała z ubogich w kapitał dzielnic, a wojna światowa, bolszewicka i inflacja zniszczyły do reszty szczupłe zasoby, jakie społeczeństwo posiadało. Wreszcie olbrzymim wysiłkiem całego społeczeństwa udało się powołać do życia Bank Polski i stworzyć zdrowy pieniądz, ale dokonano tego takiemi ofiarami, zwłaszcza w dziedzinie podatkowej, że u każdego budzi się dziś niepokój o jutro. Zrozumiał to premjer i na ostatniej konferencji prasowej udzielił wyjaśnień o naszej sytuacji gospodarczej.

Zapatrywania p. premjera są, jak zwykle, optymistyczne, gdyż wyraził przekonanie, że sytuacja się poprawia, ba, nawet zapowiedział, że deficyt bilansu handlowego w maju zmniejszy się do 40 miljonów zł. P. Korfanty nie podziela jednak zupełnie takich nadziei, bierze bowiem pod uwagę silny spadek produkcji węgla, nafty i t. p. Wszystkie gałęzie naszego przemysłu wykazują stałe cofanie się. To samo można powiedzieć o wsi, która sprzedaje dziś swoje produkty niżej własnych kosztów. Wszystko to świadczy, że wewnętrzny rynek zbytu kurczy się coraz bardziej. Podobnie się rzecz ma i z rynkami zagranicznymi, czego dowodem rosnący deficyt bilansu handlowego i płatniczego. Oznacza to, że nie jesteśmy dobrymi gospodarzami, gdyż wydajemy więcej, niż potrafimy zarobić. Moglibyśmy sobie zaoszczędzić dużo obecnych boleści, gdyby Sejm i Rząd nie chorowały na demagogję. Łatwo było otworzyć granice dla importu dla zwalczania drożyzny, ale za to płacimy dziś miljony na zasiłki dla bezrobotnych.

Gdy utraciliśmy część rynków zagranicznych, przemysł znalazł się w ciężkich warunkach. Kapitał jest bardzo drogi. Na kapitał jest wielki popyt, a mała podaż, wskutek czego płacimy od niego 3 do 4 procent miesięcznie. Za towar poszukiwany płaci się wszelką cenę, a kredyt długoterminowy znajduje się jeszcze w krainie marzeń.

Co do bezrobocia p. premjer twierdzi, — mówił p. Korfanty, — że zmniejszyło się w ostatnim miesiącu z 186 na 175 tysięcy. Ja w statystykę nie wierzę. Premjer nie bierze pod uwagę tych, którzy pracują jeden, dwa, lub trzy dni w tygodniu i tych, którzy musieli szukać zarobku na obczyźnie. Zresztą liczba bezrobotnych zawsze na wiosnę maleje, gdyż ruch rolny daje pracę. Gdyby ruch budowlany się ożywił, bezrobocie znaczniejby się zmniejszyło. Mało jednak na to widoków. Drożyzna obecna jest wynikiem zeszłorocznego nieurodzaju, który zmusił nas zaciągnąć pożyczkę zagraniczną i spowodował odpływ dewiz z Banku Polskiego, co zachwiało jego podstawami. Aby ten odpływ ograniczyć, Rząd podniósł cenę paszportów i zwiększa z dnia na dzień stawki celne na towary. Zarządzeniami temi dajemy znać całemu światu, że musimy temi ostatecznemi sposobami bronić naszego pieniądza od następstw deficytu bilansu handlowego.

W dalszym ciągu swej mowy poruszył p. Korfanty zagadnienie naszej polityki traktatowej. Bardzo trafnie zwrócił uwagę na fakt, że w tej dziedzinie polityki gospodarczej dawaliśmy większy posłuch podszeptom sentymentalizmu, jak rozumowi i instynktowi samozachowawczemu. Stąd zawarliśmy cały szereg traktatów handlowych, lecz z krajami, z którymi nie mamy wielkiego obrotu towarowego, i które przeto nie mogą nam wiele dać, ani od których nie możemy się wiele spodziewać, a zapomnieliśmy zawrzeć je z naszymi najbliższymi sąsiadamami, z którymi łączą nas stosunki handlowe, t. j. z Niemcami Czechami i Rosją. To też po naprawieniu błędu w stosunku do Czech, powinniśmy to samo zrobić i wobec Niemiec. Naród niemiecki jest nam wprawdzie niesympatyczny, lecz musimy zrozumieć, że najwięcej od niego się spodziewamy. Tak samo rzecz się ma i z Rosją. Tu nie może decydować sentyment, lecz tylko rozum i z Bolszewją powinniśmy nawiązać nici gospodarcze.

Troską naszą jest, by chłop, robotnik, rzemieślnik zdobył odpowiednie utrzymanie i spełnił obowiązek podatkowy względem Państwa. Sytuacja jest naogół zła. Winy jednak szukać musimy w sobie samych. Dotychczas nic zrobiliśmy nic, by nasze stosunki uzdrowić. Jeżeli na przyszłość nie dołożymy rok rocznie do naszego dorobku, to tem naruszymy naszą substancję majątkową. Największą nadzieję możemy w tym roku pokładać w urodzaju, który aczkolwiek w niektórych województwach nie jest świetny, naogół zapowiada się nieźle. Chociaż w wielu wypadkach sprzedany on już jest na pniu, to w każdym razie zwiększy nasz eksport, a przez to i nasz kapitał. Urodzaj to pożyczka zagraniczna, której jednak nie trzeba zwracać.

Cóż należy jednak robić dla naprawy tej ciężkiej sytuacji. Środki prowadzące do tego nie są proste.

Przedewszystkiem należy prowadzić politykę wybitnie pokojową: pobrzękuje się jeszcze ciągle u nas za dużo szabelką, co powinno już przejść do historji. Naród 30 miljonowy powinien brać udział w koncercie europejskim.

Wewnętrznie Państwo musi zachować bezwzględny ład i pokój. Anomalje na wschodzie zachodzie muszą ustać, to nie miejsce na eksperymenty Thugutta. Trzeba nam spokoju i twórczej pracy. Muszą ustać walki narodowo-

ściowe świadomie i nieświadomie rozdmuchiwane nawet przez Polaków.

Co się tyczy kwestyj socjalnych, to p. Korfanty obstając za 8-godzinnym dniem pracy, oświadcza się za wzmożeniem wydajności pracy w jego ramach, zwraca jednak uwagę na to, że nie wolno nam dziś mniej pracować, niż naszym konkurentom, inne zaś zobowiązania socjalne muszą być dostosowane do naszych warunków produkcji i zamożności.

Wreszcie trzeba nam oświaty zawodowej w każdej dziedzinie. Nie ma jej dziś robotnik, nie ma urzędnik, nie ma rzemieślnik. Oświata ta zwiększy podwójnie i potrójnie wydajność naszej produkcji.

Reasumując to, co powiedziałem, — kończył p. Korfanty — raz jeszcze powtarzam, że zginie państwo, które nic nie odkłada. Sytuacja gospodarcza nie dojdzie do ostatecznej równowagi, jeżeli drogą pracy i oszczędności nie odzyskamy zmarnowanego podczas wojny kapitału, a wówczas nie trzeba będzie stosować takich środków rozpaczliwych, do jakich Rząd się obecnie ucieka. Wtedy obniżymy koszta produkcji, zwiększymy eksport, odzyskamy rynki zbytu.

Po kilku latach wytężonej pracy i oszczędności sytuacja się polepszy i wówczas Sejm będzie się składał z większości ludzi rozumnych, Rząd z niego wyłoniony będzie silny, nie słabością Sejmu, a sam przez się. Ta droga pracy i oszczędności dojdziemy do poprawy stanu gospodarczego, do mądrego Sejmu i Rządu opartego na silnej większości sejmowej.

Potrzeby stanu rękodzielniczo-mieszczańskiego
a Stronnictwo Ch. D.

(Dokończenie)

SPRAWY PODATKOWE.

Ciężary podatkowe, które musi przyjąć na siebie i ponosić ludność Państwa młodego, dopiero-co powołanego do bytu, będą jeszcze czas długi bardzo wielkie. Stan rzemieślniczy i kupiecki, nie wymawia się od ofiar i obowiązek swój względem Państwa chętnie spełni, mi iż to połączone jest z ciężkiemi ofiarami. Ale inna rzecz, gdy chodzi o rozdział podatków i o sposób ściągania tychże. Podatki żadną miarą nie powinny tak być nakładane i ściągane, by przeważna część stanu średniego, t. j. mali i średni rękodzielnicy i kupcy, którzy tyle ucierpieli przez wojnę i inflację, do reszty zostali pogrążeni. Przeto bezwzględnie domagamy się, by mały i średni rękodzielnik i kupiec doznawał jak najdalej posuniętej ochrony i uwzględnienia, a za to zastosowano progresję przy wielkich dochodach, wielkich zyskach i dużym majątku. Musimy również żądać, by małe i średnie warsztaty pracy, nie były traktowane przy wymierzaniu podatków w sposób szablonowy. Również skład komisji podatkowych winien być oparty na szerokiej demokratycznej podstawie.

STOWARZYSZENIA, KORPORACJE RZEMIEŚLNICZE I KUPIECKIE, SPÓŁKI.

a) **Stowarzyszenia zawodowe.** Rozbudowa stowarzyszeń rzemieślniczych i handlowych jest szczególnie ważna i stanowi warunek konieczny pomyślnego rozwoju stanu średniego. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na rozbudowę stowarzyszeniowej autonomji, wzmocnienie procedury dyscyplinarnej w stowarzyszeniach zawodowych i pilne baczenie o zyskiwanie przez stowarzyszenia większego wpływu na administrację publiczną. Przepisy regulaminu o sposobie postępowania dyscyplinarnego dla zapobiegania nieuczciwej konkurencji winny być jasno i tak rozwinięte, by stowarzyszenie mogło skutecznie bronić się przez złośliwą konkurencją.

Jak to wiemy z doświadczenia bardzo często, jeżeli nie stale, władze jakby rozmyślnie lekceważą stowarzyszenia, a nawet w najważniejszych kwestjach, tyczących się danego zawodu, nawet zdania, opinji tychże ze strony władz nie zasięgą. A przecież słuszną i konieczną rzeczą będzie zapewnienie stowarzyszeniom wpływu i współdziałania przy rozdziale publicznych dostaw, powoływanie tychże przy oszacowaniach i t. p. W tych wszystkich sprawach stowarzyszenia rzemieślniczo i kupieckie winny mieć ustawowo zabezpieczony odpowiedni głos.

Również autonomja stowarzyszeń w czysto gospodarczych zadaniach powinna być stowarzyszeniom zastrzeżona. Stowarzyszenia bowiem, zbytnio ograniczone i ścieśnione w swej działalności nie zdołają rozwinąć żadnej wydatniejszej akcji. Stowarzyszenia muszą również posiadać nieskrępowaną możność rozwoju przez licencję na zakładanie magazynów, sprowadzanie surowców, brania udziału w jarmarkach i targach krajowych i zagranicznych i t. p. Stowarzyszenia rozporządzają nieraz znacznymi własnymi środkami materjalnymi i powinny posiadać możność udzielania swym członkom kredytu w razie potrzeby.

b) **Stowarzyszenia gospodarcze.** Popierania gospodarczych organizacyj rzemieślniczych, kupieckich, jak np. spółek zarobkowych, surowcowych, kredytowych i innych winno być zadaniem wszystkich czynników do tego powołanych, by tak przygotowywać odbudowę stanu średniego i jego warsztatów pracy. Samo przez się jasnem jest, iż zadania tych stowarzyszeń gospodarczych są tego rodzaju, iż w pełnej mierze usprawiedliwiają i koniecznem czynią popieranie tychże moralne i materjalne ze stojących do dyspozycji środków publicznych.

KREDYT RZEMIEŚLNICZY.

Z rozbudową stowarzyszeń gospodarczych i zawodowych stanu średniego łączy się ściśle zagadnienie kredytu dla rzemiosła i handlu. Rzemieślnicze organizacje kredytowe muszą być tego rodzaju, by stały się głównym i jedynym punktem, gdzie się mają zbierać i gromadzić środki materjalne dla rękodzieła i handlu. Rękodzielnik czy kupiec całą swoją gotówkę winien przeprowadzać przez swoje własne organizacje kredytowe i stamtąd w razie potrzeby czerpać kredyt. Środki materjalne stanu średniego nie są znowu tak małe, ale są rozproszkowane i muszą być wspólnie złączone, a wytworzą siłę potężną i wówczas każdy rękodzielnik i kupiec we własnej organizacji kredytowej znajdzie pewne oparcie i pomoc finansową. Wielkie banki i instytucje finansowe bardzo skąpo i powściągliwie szafują kredytem, gdy idzie o stan średni. Przeto usilnem dążeniem warstwy rękodzielniczej i handlowej powinno być **stwarzanie własnych organizacyj** kredytu w formie już zapoczątkowanych **banków mieszczańsko-ludowych**, a jako cel ostateczny winna przyświecać myśl założenia **Banku Rzemieślniczego**, jako instytucji dla spółek kredytowych. Stary postulat stanu średniego o stworzenie **Centralnej Kasy Spółkowej Kredytowej** dla rękodzieła powinien również jak najrychlej doczekać się realizacji. Tam też powinny się zogniskować wszystkie środki materjalne stanu średniego.

SAMOPOMOC.

Sprawa stałego zapewnienia roboty i zarobku dla rzemieślników jest rzeczą nader ważną. Rozchodzi się tutaj o odpowiednią organizację zapotrzebowania pracy, ale może więcej jeszcze o systematyczne, stałe zaopatrywanie rzemieślników w robotę. W tym celu sami rzemieślnicy powinni dążyć do zawiązywania związków dla przyjmowania dostaw, o wydobycie potrzebnych kredytów i rozdzielenie tychże stosownie do zawodu i wielkości warsztatów, przyjmowanie i zawieranie umów w sprawie dostaw, wogóle pilnowanie, by szczególniej roboty publiczne były rozdzielane według pewnego planu i by jak największa liczba rzemieślników była dostała robotę.

HENRYK MOLICKI.

Cechy i życie cechowe w Polsce.

V.

POLITYCZNE I SPOŁECZNE ZNACZENIE CECHÓW.

Rękodzielnicy, z powodu obarczenia ich podatkami i obowiązkiem obrony swego grodu w razie najazdu nieprzyjacielskiego, poczęli domagać się udziału w zarządzie miasta. Już Kazimierz Wielki wydaje w r. 1368 postanowienie, mocą którego w skład zarządu miasta ma wchodzić połowa z ludu rzemieślniczego, a połowa z kupców, aby każdemu stało się wedle sprawiedliwości. W związku z tem cechy poczęły się organizować coraz silniej, tak, że z biegiem czasu od nich już tylko zależała gospodarka miejska.

Obrona miasta, jak już wyżej wspomniano, należała do mieszczan, zamieszkujących dany gród. Dlatego mieszczanie ćwiczyli się we władaniu bronią i w strzelaniu z armat. Miasto otoczone murem obronnym, posiadało w tychże baszty i bramy, które zostały przydzielone poszczególnym cechom, stanowiąc w ten sposób niejako punkt oporu. W Krakowie np. rondel i bramę Floriańską bronił cech kuśnierzy, Bramę Mikołajską rzeźnicy, Sławkowską krawcy, Basztę przy nowej bramie piekarze i t. d. Wobec tego każden cech posiadał swoją zbrojownię. W r. 1472 Rada miasta Krakowa przeprowadzała kontrolę tychże arsenałów, poczem wydała przepis, mocą którego nakazuje cechom uzupełnić niektóre gatunki zbroji. Czytamy tam:

Kowale mają 7 żelaznych hełmów i 1 pancerz: macie mieć jeszcze 2 pancerze, 4 ręczne kusze, 6 tarczy, 10 cepów. — Garbarze mają: 8 pancerzy, 10 hełmów żelaznych, 1 haubicę, 2 zastawy, 11 tarczy, 2 rusznice; macie mieć: 10 pancerzy, 6 rusznic, 10 cepów, 6 spis. — Krawcy mają: 11 pancerzy, 16 hełmów żelaznych, 10 tarczy. Także macie mieć 10 cepów i 6 kusz ręcznych. — Rzeźnicy mają mieć: 8 pancerzy i t. d."

Cechy były obowiązane nietylko do obrony miasta, ale również musiały nieść pomoc w razie pożarów, jako straż pożarna. Każden mieszkaniec był obowiązany mieć przez cały rok na swoim podwórzu beczkę z wodą. W razie ognia wybiegał przed bramę, krzycząc z całych sił, aż z kościołów poczęto bić w dzwony. Pod surową odpowiedzialnością krzyczący nie mógł opuścić swego miejsca, zanim cechy jako straże pożarne nie przybyły z pomocą. Wyjątek stanowił cech cieśli, który na miejsce pożaru przybywał ze specjalnymi przyrządami ratowniczymi, za co otrzymywał od magistratu specjalne wynagrodzenie.

Odnośnie do zabaw publicznych naszych cechów w przeszłych wiekach — kroniki milczą. Podczas gdy zagranicą w wiekach średnich zabaw cechowych była niezliczona ilość. Mamy natomiast w Krakowie jedyną zabawę publiczną, tradycyjnie się odbywającą, t. zw. Konik Zwierzyniecki, a po krakowsku zwany „Lajkonik". Zabawa ta odbywa się w oktawę Bożego Ciała na Rynku krakowskim, po skończonej procesji z kościoła Marjackiego. (W bieżącym roku odbędzie się 18 b. m. wieczorem). Pochodzenie tego obchodu jest do dziś dnia niewyjaśnione. Było ono przywilejem cechu włóczków, który od r. 1795 przestał prawie istnieć. Konik Zwierzyniecki mimo to występuje na widowni, urządzany przez Sebastjana Kulisiewicza, niegdyś pisarza cechu włóczków. Od r. 1825 urządza go obywatel Zwierzyńca, Andrzej Miciński, następnie syn jego Teofil, obecnie zaś wnuk Kazimierz. W r. 1872 gmina m. Krakowa ofiarowała 100 zlr. na sprawienie nowego konika. W r. zaś 1899 sprawę tę ostatecznie uregulowano: urządzana a to przez Starostwo krakowskie i Magistrat m. Krakowa w ten sposób, że do rodziny Micińskich należy urządzanie corocznie „Konika" według wskazówek Tow. miłośników historji i zabytków m. Krakowa na koszt gminy Krakowa. — Przy tej sposobności wspomnę o niesłychanem bezprawiu, jakie miało miejsce w dniu 8 maja b. r. Oto jakieś Koło młodzieży z Krakowa

LICYTACJA ROBÓT PUBLICZNYCH DOSTAW.

Organizacje rzemieślnicze mają tedy ważne zadanie pilnować, by władze państwowe i autonomiczne, którym powierzone jest rozdawnictwo publicznych dostaw, przy rozdaniu tychże równomiernie uwzględniały wielki przemysł i rzemiosło, a szczególnie teraz, gdy zachodzi konieczność poparcia stanu średniego możliwie najwięcej robót i dostaw rozdzielano w małych częściach. Również baczyć należy, by rozdaw-wo robót nie dokonywało się wyłącznie na zasadach wolnego konkursu, jak to jest zwyczajem w czasie normalnej gospodarki społecznej, lecz by warunki konkursowe były łagodzono na korzyść i małego i średniego posiadacza warsztatu pracy, wogóle, by te wszystkie roboty, które rzemieślnicy mogą wykonać, im zostały przydzielane. Wogóle nie można w przyszłości dopuszczać, by kilku bogatych przedsiębiorców bogaciło się przez dostawy publiczne kosztem wielu małych. Obowiązkiem zaś władz powinno być zainteresowanie się organizacją rzemiosła w kierunku zakładania związków dla przyjmowania i rozdziału robót publicznych.

O NOWĄ GENERACJĘ STANU SREDNIEGO.

Przy rozważaniu sprawy podniesienia rzemiosła w kraju szczególniejszą należy zwrócić uwagę na wykształcenie nowoj generacji wyszkolonych, wykwalifikowanych pracowników. Pod tym względem ostatni lat dziesiątek ciężkie w rzemiośle poczynił szkody. Czasu wojny majstrowie wogóle wyjątkowo przyjmowali uczniów, zresztą przeważnie sami byli pod bronią, a młodzież rzemieślnicza poszła do fabryk amunicyjnych. Ci zaś terminatorzy, którzy praktykowali u majstra, z różnych powodów niewiele się nauczyli. To też słychać zewsząd narzekania na pogorszenie się materjału rękodzielniczego pod względem przygotowania zawodowego, bez czego ani myśleć można o postawieniu rzemiosła na wyższem poziomie, o jego lepszej przyszłości. Co czynić należy, jaką znaleźć radę?

Urzędy i nauczycielstwo powinny z całą siłą rozbudzać zainteresowanie wśród rodziców i młodzieży dla rozmaitych gałęzi zawodu rzemieślniczego. Dzisiaj rzecz ta o tyle jest ułatwiona, gdy stan urzędniczy nie bardzo pociąga ze względu na małe widoki materjalne. Po za tą pracą ze strony urzędów i rodziców należy koniecznie przeprowadzić głęboką sięgającą reformę całego naszego ustroju szkolnego. Musimy z gruntu obalić fałszywe pojęcie, że młodzież najlepiej opłaca się posyłać do szkół średnich i na uniwersytet, to fałszywe zapatrywanie, jakoby młodzieniec, który obrał zawód rzemieślniczy, czy kupiecki „wykoleił“ się. Musimy zerwać z przepełnieniem szkół średnich i wyższych, masowem stwarzaniem proletarjatu akademickiego. To należy zmienić. Już w szkole ludowej trzeba budzić w dzieciach zmysł dla zawodów praktycznych, dawać im pewną robotę praktyczną do wykonania. Nauka o gospodarstwie społecznem, wiadomości kupieckie i rzemieślnicze powinny w szkole znaleźć szersze uwzględnienie, choćiażby coś innego mniej potrzebnego do życia praktycznego miało odpaść. Należy kłaść nacisk na naukę obywatelską, rachunki kupieckie, prowadzenie księgowości, korespondencji kupieckiej. Toby rzecz uprościło o tyle, iż wówczas nie zachodziłaby konieczność zakładania osobnych licznych średnich szkół rzemieślniczych. Szczególniejszego jednak oparcia doznawać winny kursa specjalne dla majstrów, jako podstawa wykształcenia rzemieślniczego. Najzdolniejsi chciwi lepszego wykształcenia czeladnicy powinni iść do fachowych szkół specjalnych, a umożliwić im to muszą stypendja w tym celu fundowane. Szczególniejszą pieczę należy roztoczyć nad bursami dla młodzieży rzemieślniczej i handlowej. Bursy te mają doznawać najszerszego poparcia ze środków publicznych.

PRZYSZŁOŚĆ RZEMIOSŁA.

Gdy idzie o praktyczne popieranie rękodzieła i przemysłu, to należy wejść na drogę systematycznej celowej akcji w kierunku podniesienia i wzmocnienia gospodarczo warsztatów rzemieślniczych i nie pomijania żadnej sposobności, by stanowi rzemieślniczemu dać robotę i możność zarobku. Chcemy szczególniej w sprawie popierania rękodzieła i przemysłu zwrócić uwagę na następujące punkty, które winny się znaleźć w programie odrodzenia stanu średniego. W pierwszej mierze staranie się o dostarczenie maszyn, narzędzi pracy i wszelkich innych koniecznych do odbudowy warsztatu rzemieślniczego. Do dziś bowiem wielu rzemieślników nie zdołało uruchomić swego warsztatu. W kraju nie wytwarzano dotychczas przeważnej części koniecznych maszyn i narzędzi, które muszą być sprowadzane z zagranicy. Należy więc postarać się dla rzemiosła o ulgi celne przy sprowadzaniu maszyn. Z drugiej strony Rząd powinien udzielić wydatnego poparcia przemysłowi, który zakłada fabryki dla produkcji maszyn w kraju. Ważną rzeczą jest udzielanie rzemieślnikom pouczania, o konieczności używania siły motorowej w warsztatach. Zwracamy uwagę na staranie w kierunku zdobycia rynku zagranicznego dla produkcji naszego rzemiosła; da się to osięgnąć jedynie przez przystosowanie się i zapoznanie z formami światowej produkcji handlu i komunikacji. Do tego prowadzi stworzenie własnych centralnych składnic na wielkich targach krajowych i zagranicznych i otwarcie także placówek handlowych. Z tem łączy się reforma naszej sieci konsularnej zagranicą, obsadzenie zagranicznych placówek handlowych przez Państwo ludźmi fachowymi, poparcie przez Państwo wystaw rzemieślniczych, urządzanie stałych targów krajowych, jak się już praktykuje od kilku lat w Poznaniu i we Lwowie.

By umożliwić wprowadzenie powyższego programu w życie, należy instytucje dla popierania rzemiosła i handlu tak państwowe, jak autonomiczne zorganizować, rozszerzyć i dać im świadomość celu i jednolite kierownictwo. Każde województwo, jeżeli jeszcze nie posiada, winno stworzyć instytucję dla popierania rękodzieła i przemysłu, która ma mieć dodaną radę przyboczną z kół samego rękodzieła i przemysłu. Rada taka w każdym wypadku, o ile chodzi o sprawy rękodzieła, musi być zapytywana i współdziałać każdej akcji popieranie rękodzieła mającej na celu. Wojewódzkie Patronaty dla popierania rękodzieła i przemysłu powinny posiadać jako swoją Centralę państwowy instytut dla popierania rękodzieła z radą państwową złożoną z delegatów poszczególnych województw. W ten sposób doszlibyśmy do jednolitego postępowania prawa rękodzieła i ułatwilibyśmy odbudowę stanu średniego. Oczywiście Patronaty musiałyby posiadać odpowiednie środki materjalne do rozporządzenia, któreby im umożliwiły praktyczną działalność w interesie stanu rzemieślniczego. Stąd już krótka droga do stworzenia państwowego urzędu rzemieślniczego, w którym koncentrowałoby się przygotowywanie ustaw rzemieślniczych, egzekutywa i wogóle wszystko co jest związano z popieraniem rzemiosła.

To byłby zarys programu Chrześcijańskiej Demokracji w kwestji rękodzielniczo-mieszczańskiej. Program ten częściowo już został omówiony i jak widzieliśmy Sejm — ma rozpatrywać niektóre ustawy, tyczące rękodzieła i przemysłu. Rzeczą przedstawicieli Chrześc. Demokracji w Sejmie i Senacie powinno być dalsze pilnowanie, by wszystkie sprawy powyższego programu mogły znaleźć swe rozwiązanie.

---

urządziło sobie obchód „Lajkonika“ i to na zaproszenie i za subwencją czynników rządowych w dniu święta narodowego i to... w Warszawie!!

Cechy swe godła cechowe stawiały na równi z godłami herbowymi rycerstwa i stały na straży niesplamienia go jakim niehonorowym czynem. Dlatego też godność mistrza w swej sztuce, jako członka cechu, stawiał sobie rzemieślnik bardzo wysoko i to na równi z święceniami kapłańskimi u duchownych, czy z stopniem akademickim u uczonych. Majątku rzemieślnik nikomu nie zazdrościł, gdyż był bogatym i to niejednokrotnie tak dalece, że niejedne patrycjuszowskie rodziny przewyższały majątkami swymi — fortuny szlachty i to nie zaściankowej. Umeblowanie w domach mieszczańskich, jakkolwiek w miniaturze, nie ustępowało ani pokojom królewskim (Firlej w Warszawie). O córki bogatych mieszczan, a raczej o ich posagi zabiegali synowie pierwszych rodzin w Polsce. Z początkiem XVI. w. szlachcic Andrzej Petka poślubia córkę mistrza rzeźnickiego ze Lwowa, Andrzeja Mikutki. Ale też ów mistrz rzeźnicki daje za córką: trzy wsie, dwie kamienice w mieście i dziedziczne wójtostwo w Kulparkowie. Dlatego też mieszczaństwo było zawsze solą w oku szlachty. Konstytucja radomska w r. 1505 posunęła się w swej nienawiści do mieszczan tak daleco, że uchwalono, iż „Szlachcic rzemiosłami miejskimi bawić się nie ma, inaczej traci szlachectwo“. Mimo to znajdowało się dosyć z pośród szlachty, która więcej ceniła dobrobyt mieszczański, aniżeli nędzę chudopachołkowsko-szlachecką, posyłając swych synów do rzemiosła. Co naturalnie dla chłopów było niemożliwem. Wiekopomna dopiero Konstytucja 3 maja 1791 r. oceniła stan mieszczański, równając go poniekąd ze stanem szlacheckim. Rok rocznie miano nobilitować po trzydziestu z pośród zacniejszych mieszczan. W okresie niewoli naszej nikomu na myśl nie przyszło, jakoby trudnienie się rękodziełem ubliżało godności szlacheckiej. Wszakżesz wszystkim nam są znane wypadki jawnego umieszczania tytułu szlacheckiego i to wyższego, jak np. „baron“, „hrabia“ nad swym warsztatem pracy, jako tytuł firmowy. Z drugiej zaś strony i mieszczanie sami lgnęli chętnie do stanu szlacheckiego zamieniając swój pierwszorzędny warsztat na fabrykę wyrobów... uzupełniając dla kompletu nazwisko tytułem baronowskim, co za pieniądze rządy zaborcze rzucały niemi jak z rogu obfitości. — Ostatnia nasza demokratyczna konstytucja z 17 marca 1921 r. zniosła dopiero te anomalie tytułowo-rodowe, używane jeszcze po dziś dzień w prasie i na wizytówkach.

Wybory Prezydjum Izby rękodzielniczej.

Wczoraj około godz. 9 wieczór zakończono wybory do Prezydjum Izby rękodzielniczej w Krakowie. Wybory dały następujący wynik: Prezesem został jednomyślnie wybrany Piotr Kosobudzki, wice-prezesami inż. Piotr Król i p. Andrzej Różycki; skarbnikiem Joachim Steinberg; sekretarzem Romuald Bem. Wśród ogólnej harmonji i zgody, jakie panowały na sali, głosy padły jednomyślnie na wspomnianych członków Prezydjum. Solidarność i zgodność wyborców zrobiła b. dodatnie wrażenie na obecnych, będących przy wyborach.

KONGRES KUPIECTWA W GRUDZIĄDZU. W dniu 29 czerwca odbędzie się ogólno-polski zjazd kupców, z inicjatywy Związku Towarzystw kupieckich na Pomorzu, podczas pierwszej Wystawy pomorskiej rolnictwa i przemysłu. Ze wszystkich stron zapowiedziały swe przybycie delegacje. Przewidziane są referaty z dziedziny podatkowej, kredytowej, o naszej polityce traktatów handlowych, oraz o zadaniach Gdyni i Wybrzeża Morskiego. Protektorat nad kongresem objęła Naczelna Rada Kupiectwa Polski i Rada Związków Towarzystw kupieckich zachodnich ziem Polski.

Organizacja mieszczaństwa.

Wiec rękodzielniczo-mieszczański w Żywcu.

UTWORZENIE KOŁA MIESZCZAŃSKIEGO CH. D.

W niedzielę 14 b. m. odbył się w Żywcu w sali Rady Miejskiej wiec licznie zgromadzonego mieszczaństwa. Po dokonaniu wyboru prezydjum p. **Ludwik Mojżyszek** wygłosił referat, podkreślając w nim konieczność stworzenia zwartej i silnej organizacji mieszczańskiej, której potrzeba występuje szczególnie silnie w obecnym momencie, gdy decydują się losy spraw o pierwszorzędnem dla mieszczaństwa znaczeniu. Omawiając sprawy lokalne, poruszył mowca kwestję projektowanego przełożenia drogi z Żywca do Moszczanicy i Rychwałdu, który to projekt wywołał wśród obywateli miejscowych żywe zaniepokojenie. Budowa tej drogi bowiem — wogóle niepotrzebnej — musiałaby pociągnąć za sobą nowe i znaczne koszta i ciężary dla ludności miasta i tak obecnie przeciążonej najrozmaitszemi świadczeniami.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej kraju wygłosił redaktor „Głosu Mieszczańskiego" p. **Józef Warchałowski**, ilustrując przedewszystkiem krytyczne położenie warstwy mieszczańskiej. Do spraw, które zadecydują o całej przyszłości tego stanu, należą głównie dwie kwestje, które już w czasie najbliższym sfinalizowane będą na terenie sejmowym. Jedną z nich to ustawa o ustroju gmin miejskich i ordynacji wyborczej do miast, drugą — ustawa przemysłowa. Pierwsza z nich zadecyduje o tem, kto będzie w przyszłości gospodarzem w miastach — czy polskie mieszczaństwo, czy też żywioły mieszczaństwu temu wrogie. Druga zaś, stanowiąca podwaliny dla polskiej wytwórczości, jest przedmiotem takiej kampanji ze strony żydostwa i złączonych z niem sfer liberalno-socjalistycznych, że tylko zdecydowana postawa zorganizowanego polskiego rękodzieła, handlu i przemysłu może zapobiec jej zniekształceniu, może skutecznie wywalczyć jeden z najważniejszych postulatów, a mianowicie dowód uzdolnienia, jako warunek wykonywania przemysłu.

Następny mowca, p. **Albin Jaworski**, kierownik Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego w Krakowie, w porywającem przemówieniu przedstawił cele organizacji mieszczaństwa na gruncie programu Ch. D., jako jedynej i najskuteczniejszej drogi samoobrony polskiego mieszczaństwa.

Po jednomyślnem, przez aklamację, uchwaleniu rezolucji zebrani masowo zgłosili przystąpienie do Koła Mieszczańskiego Chrz. Dem., podpisując odpowiednie deklaracje.

Uchwalone przez wiec rezolucje brzmią następująco:

REZOLUCJA.

My, polscy i chrześcijańscy obywatele i mieszkańcy miasta Żywca, zebrani na wiecu w sali Rady miejskiej dnia 14 czerwca o godz. 2 popołudniu, uchwalamy co następuje:

Stwierdzając, że dobrobyt i niezależność gospodarcza państwa zależną jest od stworzenia silnego polskiego stanu średniego i rozwoju miast, jako ośrodków kulturalnego i ekonomicznego życia narodu;

że polski stan posiadania w miastach w zastraszający sposób kurczy się na korzyść żydów;

że skuteczna obrona polskiego handlu, przemysłu i rękodzieła przed zalewem żydowskim jest obowiązkiem nietylko szerokich sfer samego społeczeństwa, ale i władz ustawodawczych i Rządu;

pamiętni na to, że od chwili powstania państwa polskiego żydzi działają stale na jego szkodę oszczerczem opisywaniem rzekomych pogromów w Polsce przez prasę żydowską całego świata, uchylaniem się od służby wojskowej, dezercję i zdradę w krytycznym dla państwa momencie roku 1920, jak również agitowaniem i głosowaniem za Niemcami w czasie plebiscytu górnośląskiego.

1) **Domagamy się rychłego uchwalenia przez Sejm ustawy o samorządzie gmin miejskich, zabezpieczającej ludności polskiej należyty wpływ na gospodarkę gmin miejskich;**

2) **rychłego uchwalenia ustawy przemysłowej bezwarunkowo uwzględniającej dowód uzdolnienia, jako warunek wykonywania rzemiosła, handlu i przemysłu;**

3) **ustawowego zagwarantowania organizacjom cechowym i Izbom Rzemieślniczym narodowego charakteru i szerokiej autonomji;**

4) **protestujemy przeciw pogwałceniu przez żydów ustawy o spoczynku niedzielnym;**

5) **wszystkim posłom, którzy zajęli stanowisko w obronie inwalidów w czasie obrad Sejmu nad rewizją koncesyj monopolowych składamy wyrazy uznania;**

6) **posłom socjalistycznym, którzy podczas głosowania weszli w kompromis z żydami, wyrażamy pogardę i votum nieufności;**

7) **protestują przeciw kosztownym a niepotrzebnym planom, mającym służyć jedynie dla interesu jednostek, a dotyczącym przeprowadzenia zmiany kierunku drogi z Żywca do Moszczanicy. Droga dotychczasowa jest w warunkach lokalnych całkowicie wystarczająca, a budowa nowej narażiłaby obywatelstwo i tak przeciążone świadczeniami na nowe ciężary podatkowe. Zebrani zwracają się do posłów i senatorów Ch. D. o odpowiednią interwencję u władz naczelnych;**

8) **zebrani wyrażają votum ufności posłom i senatorom Ch. D., powierzając im z pełnem zaufaniem obronę interesów mieszczaństwa na terenie Sejmu i Senatu.**

Wielki wiec rękodzielniczo-mieszczański w Wieliczce.

W niedzielę dnia 7 czerwca b. r. w Wieliczce o godzinie 3-ciej popołudniu w sali Rady Powiatowej odbył się wielki wiec Rękodzielniczo-Mieszczański.

Po zagajeniu przez p. Prezesa „Serafina", tamtejszego Koła Mieszczańskiego przy Ch. D. w Wieliczce, wybrano jednogłośnie na przewodniczącego wiecu p. **Wojciecha Sowińskiego**, a sekretarzem p. **Józefa Greniucha**.

Po przedwstępnem zagajeniu przez p. Sowińskiego, przewodniczącego wiecu, który w serdecznych słowach zwrócił zebranym uwagę na ważny tok spraw i referatów, które to w osobach p. Jaworskiego i p. Rozmarynowicza wypowiedzieć mają i by utrzymać tok dyskusji na poziomie przysługującym mieszczanom wielkim. Referenci z Krakowa: p. **Albin Jaworski** przedstawił obecną sytuację gospodarczą i rozwój tejże, oraz naprowadził do polityki finansowej, celnej, a w szczególności z wielkim naciskiem zaznaczył **cel organizacji**, do których w serdecznych słowach zachęcił wszystkich zebranych, wykazując przyszłą tragedję Mieszczaństwa przed zalewem żydowskim, oraz nie przeprowadzeniem swoich postulatów w razie nie posiadania reprezentantów lub posłów stron; którzyby mieli te sprawy na oku.

W następnem przemówieniu p. **Dr Rozmarynowicz** omówił szczegółowo sprawozdanie z Kongresu Ch. D. w Warszawie, wykazał jaką ilość delegatów reprezentowały sztandary Ch. D., pod którymi Mieszczaństwo znalazło zrozumienie i posłuch. W dalszym ciągu p. Dr Rozmarynowicz referatem swoim politycznym, organizacyjnym, statutowym nakreślił całokształt obecnej sytuacji w naszem państwie, zewnętrzną politykę, a równocześnie wykazał, czego mamy się spodziewać z obiecanej pomocy finansowej, podkreślając, że **tylko mamy się i powinniśmy się oglądać na własne siły**, dodając serdecznej otuchy zgromadzonym, że winni się uzbroić w cierpliwość i przetrzymać ten kryzys.

Po odbytych referatach zabrał głos p. **Machowicz Edward**, wygłaszając sprawozdanie z działalności klubu, poczem rozpoczęła się żywa dyskusja, w której to zabrali głos: p. Komisarz miasta **Aywas Franciszek**, zgłaszając szereg gospodarczych rezolucyj, p. **Okoński Józef**, **Rzepecki Władysław**, **Jurek Antoni**, **Nalepa Adam** i **Turowski Jan**. Po uchwaleniu rezolucji przez obecnych, którzy to po brzegi wypełnionej sali do końca wysłuchali wywodów pp. referentów i wnioskodawców.

P. Przewodniczący wiecu w serdecznych słowach podziękował referentom za przybycie i wypowiedzenie tak rzeczowych referatów, oraz słowa pociechy, jakie wnoszą w Mieszczaństwo polskie.

Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

REZOLUCJA.

My, polscy, chrześcijańscy obywatele i mieszkańcy miasta Wieliczki, zebrani w sali Rady Powiatowej dnia 7 czerwca b. r. o godzinie 3 popołudniu na zebraniu chrześcijańskiego Klubu Mieszczańskiego, uchwalamy co następuje:

Pamiętni na wielką krzywdę, wyrządzoną w Polsce narodowi polskiemu przez oszczercze opisywanie rzekomych pogromów w czasie światowej wojny przez prasę żydowską całego świata.

Pamiętni na haniebne donosicielstwo, dokonywane przez żydów przeciw Polakom na rzecz władz zaborczych w czasie odwrotu Rosjan w Galicji, wskutek czego setki rodaków zawisło na szubienicy.

Pamiętni na masową dezercję i zdradę żydów w czasie ofenzywy bolszewickiej na Warszawę, wskutek czego Polska znalazła się w groźnem niebezpieczeństwie.

Pamiętni na to, że żydzi górnośląscy w liczbie około 20.000, jak to podały dzienniki: „Głos Narodu" w marcu i „Illustrowany Kurjer Codzienny" Nr 78 z dnia 22 marca 1921 str. 2 i 3, gdzie bezwzględnie wszyscy żydzi agitowali i głosowali podczas plebiscytu na Górnym Śląsku za Niemcami.

I. **Protestujemy przeciw temu, aby żydzi w Polsce drogą ustawową mieli otrzymać koncesje monopolowe, specjalne prawa i przywileje z krzywdą ludności chrześcijańskiej, zasłużonej podczas wojny światowej, ale domagamy się, aby za swoje stanowisko wobec Państwa byli odpowiednio traktowani.**

II. **Protestujemy przeciw zwożeniu towarów w dnie świąteczne do sklepów żydowskich.**

III. Towary, które zostają zwożone przez żydów, są **podczas nabożeństw do sklepów składane.**

IV. **Protestujemy przeciwko pogwałceniu ustawy o spoczynku niedzielnym.**

V. **Domagamy się, aby Starostwo w Wieliczce pociągnęło do surowej odpowiedzialności żyda, nazwiskiem Eisena Majera, który od dłuższego czasu sprzedaje towary w niedzielę i święta.** (Na zwróconą uwagę przez p. Jana Ożugę w dniu 7 czerwca b. r., ażeby towaru w niedzielę nie sprzedawał, rzucił się do bitki, na wezwaną pomoc przechodnie przyszli z pomocą wyżej wspomnianemu).

VI. **Domagamy się z ramienia funkcjonarjuszy P. P. w Wieliczce lepszej kontroli nad sklepami, ażeby towary nie były sprzedawane w niedzielę i święta, winnych natomiast pociągnąć do surowej odpowiedzialności.**

VII. **Wszystkim posłom w Warszawie, którzy zajęli stanowisko w obronie inwalidów w dniu 3 czerwca b. r. w sprawie zniesienia rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o rewizji koncesyj, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.**

VIII. **Posłom socjalistycznym, jako wujkom żydowskim, którzy zajęli stanowisko i weszli w kompromis z żydami podczas głosowania, wyrażamy pogardę i votum nieufności.**

Wieliczka, dnia 7 czerwca 1925 r.

Korespondencja.

Żywiec.

Od niepamiętnych czasów — bo od powstania miasta Żywca, oraz przylegających wsi, t. j. Moszczanicy i Rychwałdu — istnieje droga powiatowa — licho utrzymana — prowadząca od rynku w Żywcu koło stodół, następnie koło cmentarza katolickiego w Żywcu w kierunku wsi Moszczanicy i Rychwałdu gdzie następnie za Rychwałdem łączy się z taką drogą w Łękawicy do Gilowic.

Droga ta używana jest wyłącznie przez mieszkańców wsi Moszczanicy i Rychwałdu, częściowo przez obywateli żywieckich, którzy mają swe grunta na górze Borgalowskiej, a nadto służy do przewożenia umarłych na cmentarz żywiecki.

Droga ta wystarcza zupełnie dla celów gospodarczych, nie może być użytą ani nie jest używaną do celów przemysłowych, gdyż tak w okolicy Moszczanicy, jak też Rychwałdu niema już prawie żadnych lasów, skądby ewentualnie można było przewozić drzewo lub towary, gdyż wioski Moszczanica i Rychwałd są zbyt małe, a ludność trudni się jedynie rolnictwem i chodzi za zarobkami — o jakimkolwiek więc przemyśle mowy zatem niema.

Drogę tę Wydział Rady Powiatowej w Żywcu — prawdopodobnie na wniosek p. Władysława Kępińskiego, właściciela dóbr w Moszczanicy, czy też może innych czynników — postanowił znieść, względnie zaniechać, a natomiast przełożyć ją poza cmentarz katolicki w Żywcu.

Przełożenie tej drogi, projektowane przez Wydział Rady Powiatowej w Żywcu, nie jest koniecznem, a tembardziej wskazanem, gdyż z jednej strony naraża właścicieli gruntów na odebranie im dobrych kawałków ziemi, zaś Skarb Państwa w obecnych ciężkich czasach finansowych, gdzie każdy grosz jest drogim — na niepotrzebne kolosalne wydatki.

Projektowana droga pokręcona i przepaścista, bo nad potokami budować się mająca, nie ma prawie żadnej racji bytu, skoro stara droga, prowadząca obok projektowanej drogi i tak nadal ma pozostać, a więc będzie to droga koło drogi, wygodna dla jednych, którzy ją będą mieć dla swych przyjemności pojazdowych, niepotrzebna zaś dla drugich, którzy nadal będą używać starej drogi.

Orzeczeniem Województwa w Krakowie z dn. 9 lipca 1923. L. II/3 3799/23 postanowiono, celem wykonania przedłożonego przez Wydział Powiatowy w Żywcu projektu drogi powiatowej z Żywca do Rychwałdu, koło cmentarza w Żywcu, w obrębie gminy Żywiec, wywłaszczyć przestrzenie gruntowe z parcel gr. 1 k. 3017, 3016, 3015, 3014, 3013, 3012, 3007, 3008/1, 3008/2, 3006, 2978, 2996, 2969, 2970, 2968, 2967, 2973, 2974, 2995, 2946 w Żywcu.

Od tego orzeczenia wnieśli interesowani współwłaściciele sprzeciw do Ministerstwa Robót Publicznych w Warszawie w terminie ustawowym dnia 21 września 1923, do L. 7509/23 przez Województwo w Krakowie, na który to protest otrzymali na ręce ś. p. Jana Ryczkiewicza w Żywcu odpowiedź tegoż Ministerstwa z dnia 5 grudnia 1923, L. XII. 1068, intymowaną reskryptem Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie z 15 grudnia 1923, L. IV. 6355/23, że Ministerstwo Robót Publicznych nie przychyliło się do rekursu i poleciło drogę wykonać.

Od tego orzeczenia nie wnieśli interesowani żadnego rekursu prawnego, gdyż Jan Ryczkiewicz zmarł, a pismo to dopiero później odnalezionem zostało, zatem wszelkie kroki byłyby i tak spóźnione.

Ponieważ współwłaściciele wywłaszczyć się mających parcel czuli się pokrzywdzeni zbyt niskiem ich ocenieniem przez znawców: Władysława Kępińskiego, Piotra Bielewicza, Macieja Fijaka, którzy są członkami Wydziału Rady Powiatowej w Żywcu i jako taksatorzy użyci byli przy dochodzeniu komisyjnem przez Komisję Wywłaszczeniową — przeto interesowani współwłaściciele wnieśli podanie do Sądu Powiatowego w Żywcu na dniu 19 września 1923 do L. cz. Nc. I. 322/23 w terminie ustawowym — o zarządzenie ocenienia sądowego przez znawców sądowych wywłaszczyć się mających gruntów.

Z uwagi na wniesiony protest ocenienie zostało wstrzymane aż do załatwienia tegoż przez Ministerstwo Robót Publicznych.

Obecnie na wniosek Wydziału Rady Powiatowej w Żywcu Sąd powiatowy w Żywcu uchwałą z dnia 22 maja 1925 L. cz. Nc. I. 322/23 zarządził przeprowadzenie tego ocenienia przez znawców sądowych Stanisława Błasiaka, Antoniego Bydlińskiego i Jana Brydzińskiego w Żywcu — i w tym celu wyznaczył termin do tego ocenienia na dzień 21 lipca 1925 o godz. 9 rano na miejscu.

Aby więc uchronić Skarb Państwa od niepotrzebnych wydatków na projektowane przełożenie drogi, zaś współwłaścicieli gruntów od zabrania im gruntów — nie pozostaje nic innego interesowanym, jak tylko odwołać się do ogółu Społeczeństwa i do Pana Ministra Skarbu z zapytaniem:

1) czy projektowane przez Wydział Powiatowy w Żywcu przełożenie drogi z Żywca do Rychwałdu koło cmentarza w Żywcu jest koniecznem i wskazanem?

2) czy wogóle w czasach tak ciężkich dla Skarbu Państwa wskazanem jest czynienie tak wielkich wydatków na przełożenie tej drogi, czy nie byłoby korzystniejszem dla miasta Żywca i okolicy z uwagi na wielki brak mieszkań — wybudowanie jakiejś szkoły, np. seminarjum, wzgl. gmachu rządowego na pomieszczenie wszystkich Władz i Urzędów w Żywcu siedzibę mających, a mieszczących się w prywatnych budynkach, nie nadających się zupełnie na pomieszczenie tychże — przez co uzyskałoby się kilkadziesiąt wolnych mieszkań dla urzędników, profesorów, którzy gnieździć się muszą w urzędach lub szkołach?

3) czy Pan Minister Skarbu wie o projektowanem przełożeniu drogi tak bardzo kosztownem na obecne czasy i czy wogóle Skarb Państwa będzie mógł ponieść wydatki na tę drogę bez żądania zwrotu tych wydatków drogą podatków nałożyć się mających na ludność tutejszego powiatu względnie miasta Żywca i wiosek Moszczanicy, Rychwałdu, Gilowic i Łękawicy?

Żywiec, dnia 12 czerwca 1925 r.

Obywatele żywieccy.

Informacje podatkowe.

PODATEK DOCHODOWY A SPÓŁDZIELNIE.

Ministerstwo Skarbu, licząc się z okolicznością, iż spółdzielnie operują przeważnie minimalnym kapitałem zakładowym, powstałym z udziałów, i że stosowanie do nich w całej rozciągłości niektórych postanowień ustawy o podatku dochodowym mogłoby ujemnie wpływać na rozwój ruchu spółdzielczego, zarządziło:

W spółdzielniach, odpowiadających warunkom, zawartym w art. 6 ustawy z dnia 18 marca b. r., nie podlegają bez względu na wysokość kapitału zakładowego (udziałowego) doliczeniu do podatku dochodowego kwoty pensji i wynagrodzeń, które nie przekraczają sumarycznie 6.000 złotych. Nie dotyczy to jednak spółdzielni z kapitałem zakładowym ponad 4.000 złotych. Przy tego rodzaju spółdzielniach wysokość pensyj i wynagrodzeń, podlegających wyłącznie z podstaw opodatkowania określana być musi ściśle według normy podanej w art. 7 cytowanej ustawy.

ZMIANA KAR ZA ZWŁOKĘ W PŁACENIU DANIN I PODATKÓW MIEJSKICH.

Rada miejska st. m. Warszawy na jednem z ostatnich posiedzeń uchwaliła wreszcie, po szczegółowem rozważeniu projekt statutu o karach za zwłokę w płaceniu danin i podatków miejskich, odsetkach za odroczenie, oraz kosztach egzekucyjnych, opracowanych przez magistrat m. st. Warszawy. W myśl tego statutu kara za zwłokę ustalona została od zaległości samoistnego podatku miejskiego od gruntów rolnych — 1%, od zaległości wszystkich innych danin miejskich — 4% miesięcznie, przyczem zaczęty miesiąc liczy się za cały.

Od wszystkich zaległości, których termin płatności został płatnikowi przez władze miejskie odroczony, lub podatek rozłożony na raty, zamiast kar za zwłokę pobiera się odsetki za odroczenie w wysokości 1% miesięcznie. Wyjątek tutaj jednak stanowią wszelkie odroczenia, lub rozłożenia na raty podatku od gruntów rolnych, oraz zaległości podatku miejskiego od spadku i darowizn. Od zaległości tych pobiera się odsetki za odroczenie w wysokości pół procent miesięcznie. Odroczenia lub rozłożenia podatku na raty z powodu klęsk żywiołowych zupełnie wolne są od odsetek za odroczenie. Wszelkie kary i odsetki za odroczenie nie będą pobierane w razie zapłacenia zaległości w ciągu 14-tu dni po upływie wyznaczonego terminu płatności danego podatku. W wypadkach wyjątkowych magistrat może po uwzględnieniu specjalnego podania lub prośby płatnika zwolnić go lub obniżyć karę za zwłokę lub odsetki za odroczenie w każdym poszczególnym wypadku.

LOKALE I PLACE WOLNE OD PODATKU OD LOKALI I PLACÓW NIEZABUDOWANYCH.

W najbliższym czasie władze miejskie przystępują do wymiaru podatku od lokali i placów niezabudowanych. Place, stanowiące własność Skarbu Państwa i Związków Samorządowych, stanowiące własność prywatną i zajmowane bezpłatnie w całości na użytek państwa lub gminy, tudzież takie, których użyteczność publiczną uzna odnośny zarząd gminy, odbierając im charakter placów budowlanych, są wolne od podatku. Wolne od podatku tego są również place przeznaczone w przyszłości zgodnie z wnioskiem magistratu, na cele i potrzeby ogólne, wolne są również sady, parki i wszelkie place, któremi rozporządzalność jest ograniczona ustawami, niepozwalającemi na natychmiastowe ich zabudowanie (np. ustawą o ochronie lokatorów). Następujące lokale są wolne od podatku państwowego: 1) pomieszczenia świątyń, b) lokale zajmowane przez instytucje naukowe, oświatowe i dobroczynne, z wyjątkiem lokali odnajmowanych lub oddanych przez te instytucje do użytkowania i przynoszące dochód, c) lokale w domach nowowybudowanych, nadbudowanych, lub odbudowanych po dniu 1 stycznia 1919 r. przez lat 10 od wprowadzenia lokatorów, d) lokale zajęte przez cudzoziemskich przedstawicieli dyplomatycznych, uwierzytelnionych przy rządzie polskim i inne osoby, należące do składu poselstw, jeżeli z państwem tym Polska zawarła konwencję co do spraw konsularnych, albo jeżeli przedstawiciele polscy w tych państwach korzystają z tych samych ulg; wszelkie lokale służące na potrzeby tych poselstw, konsulatów i misyj. Wolne od podatku są lokale zamieszkałe przez inwalidów, wdowy, sieroty po tychże pobierających rentę inwalidzką, oraz emerytów pobierających wsparcie wskutek starości lub niezdolności do pracy, oraz lokale czasowo niezamieszkane lub nie użytkowane na cele przemysłowe i handlowe.

Do zapłaty podatku od lokali obowiązane są osoby fizyczne i prawne, zajmujące lokale. Podatek od placów opłacają właściciele tychże. Odnośne deklaracje złożyć należy do dnia 30 czerwca roku bieżącego.

WYMIAR PODATKU DOCHODOWEGO.

Ze względu na wielką nierównomierność przy wymiarze podatku dochodowego od osób czerpiących dochód z przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i wolnych zawodów, mająca swe źródło w braku prawidłowych ksiąg handlowych i konkretnych materjałów, dostępnych dla komisyj szacunkowych, Ministerstwo Skarbu, opierając się na memorjale, dostarczonym przez komisje odwoławcze podatku dochodowego, opracowało dla użytku władz wymiarowych wykaz, podający średni zysk w stosunku do obrotu przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i wolnych zawodów.

Podane w wykazie normy zyskowności, nie mają wprawdzie wiążącego znaczenia, lecz stanowią materjał orjentacyjny, na którego podstawie szczególne komisje szacunkowe opracują normy dla swego okręgu wymiarowego, licząc się przedewszystkiem z miejscowymi warunkami.

W wypadkach znacznego odchylenia się od norm przyjętych przez komisję, zmiany te muszą być odpowiednio motywowane. Normy, opracowane przez Ministerstwo, mogą być stosowne oczywiście tylko w braku prawidłowych ksiąg handlowych lub innych wiarogodnych zapisków, gdy nadto komisja szacunkowa nie dysponuje żadnymi konkretnymi materjałami o dochodach naszego płatnika.

Z Izby handlowo-przemysłowej.

ROZPISANIE DOSTAWY.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż Ministerstwo Spraw Wojskowych, Dep. VII. Int. ogłosił konkurs na projekt ruchomego pieca piekarskiego.

Termin wnoszenia ofert do Wydziału Żywnościowego M. S. Wojsk. w Warszawie (ul. Nowowiejska, pokój Nr 90) upływa z dniem 20 lipca b. r.

W SPRAWIE STOSUNKÓW KREDYTOWYCH RUMUNJI otrzymała Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie następujące informacje:

Wysokość stopy procentowej centralnej instytucji emisyjnej przy redyskoncie weksli wynosi 6%, zaś oprocentowanie wkładów na rachunek bieżący w bankach prywatnych w wielkich bankach około 7%. Cena kredytu wekslowego (stopa dyskontowa plus prowizje, wpisowe etc.) przy dyskoncie weksli miesięcznych lub 3-miesięcznych wynosi 15—20%. Cena otwartego kredytu zabezpieczonego i lokat na pierwszem miejscu hipoteki od 15—25%. Między oficjalną stopą procentową a stopą w bankach prywatnych istnieje różnica conajmniej 9%.

Kryzys pieniężny w związku z kryzysem gospodarczym nadal istnieje, zmienił jednak swój charakter. Pieniądza można obecnie znaleźć w większej obfitości w bankach i w rękach prywatnych, natomiast popyt na gotówkę jest spokojniejszy i solidniejszy, niż poprzednio i brane są pod uwagę tylko oferty korzystne przy niskich warunkach. Dlatego też można stwierdzić obniżenie się stopy procentowej od udzielonego kredytu. Przyczyną tych objawów jest stagnacja w handlu i przemyśle.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU I HANDLU zawiadomiło krakowską Izbę handlową i przemysłową, iż holenderski dwutygodnik „Handelzbelengen" (Amsterdam, Kreizergracht 410), będący przeglądem handlowo-informacyjnym, wydawanych przez jedno z największych biur wywiadowczych w Holandji (N. V. Vander Crast et Co w Amsterdamie), oświadcza gotowość bezpłatnego zamieszczania firm polskich, pragnących wejść w stosunki handlowe z Holandją, szukających zbytu towarów polskich do Holandji, pragnących nabywać tam surowce, poszukujących przedstawicielstw i t. d.

Zainteresowane przedsiębiorstwa skorzystać mogą z tej oferty dla nawiązania bliższych stosunków z rynkiem holenderskim.

TARGI MIĘDZYNARODOWE W LUBLANIE odbędą się w czasie od 29 sierpnia do 8 września b. r.

Dla eksponentów istnieją ulgi kolejowe 50% osobowe i taryfowe w Czechach, Austrji i S. H. S. Wedle informacyj, jakie Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała z Konsulatu Generalnego w Zagrzebiu, wskazany jest jak najliczniejszy udział w Targach lublańskich, które ze względu na zainteresowanie Jugosławji polskim przemysłem dają gwarancję korzystnych obrotów dla wystawiających.

Informacji zasięgnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

KRONIKA.

KOMITET ROZBUDOWY M. KRAKOWA. W piątek, dnia 12 b. m., o godz. 6 po południu, odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie Rady przybocznej. Z porządku dziennego naczelnik budownictwa miejskiego przedstawił projekt regulacji wylotu ul. Wolskiej i przedłużenia jej ku kopcowi Kościuszki, poczem wiceprez. m. Sare referował sprawę nabycia kompleksu gruntów o obszarze 2 i pół morga od p. Anieli Burtanowej, potrzebnych do powyższej regulacji i sprawę częściowej wymiany gruntów miejskich.

Wiceprez. Dr. Wielgus przedstawił wyniki obrad komisji-matki, która zaproponowała Radzie miejskiej do zaopinjowania listę następujących członków Komitetu rozbudowy dla m. Krakowa. Ze strony Związku lud.-nar: Dr. Rowiński, Jan Wolny, zastępcy Dr. Marjan Lang, prof. Dr. Adam Łobaczewski, Ch. D.: poseł Holeksa, rektor Akad. Górn. Krause, Stanisław Burtan, zastępcy: Dr. Kuśnierz, prof. Pachoński, Zw. mieszczański: Dr. Gross, Dr. Schneider, zastępcy: radca Turski, Nitsch Leonard, P. P. S.: Dr. Muller, Sawicki, zastępca: Dr. Rosenzweig. Żydzi: poseł Stempel. — Nad powyższą listą nie było dyskusji.

Po wyczerpaniu porządku dziennego poruszono sprawę obchodu ku czci Bolesława Chrobrego. Zostanie wybrany Komitet, który ułoży program uroczystości.

LICZBA BEZROBOTNYCH WZROSŁA W MAJU O 900 OSÓB. Liczba bezrobotnych na terenie województwa krakowskiego wzrosła w maju o 917 osób w stosunku do miesiąca kwietnia. Z ogólnej cyfry 7928 bezrobotnych przypada najwięcej na górników (2.643), dalej na budowlanych (1.195), pracowników umysłowych (732), metalowców (617), ceramicznych (364), drzewnych (286), tytoniowych (277). Bezrobocie dotknęło najmniej przemysł skórniczy, gdzie zarejestrowano tylko 5 bezrobotnych. Z pośród 7.928 bezrobotnych w całem województwie przypada na Kraków 2.300 osób, a więc o 53 więcej, jak w kwietniu.

WPISY NA KURS GARNCARSKO-KAFLARSKI, przy Państwowej Szkole Przemysłu artystycznego w Krakowie, odbędą się dnia 26 i 27 czerwca b. r. od godz. 9—12, w budynku głównym przy ul. Aleja Mickiewicza 7.

Z KRAKOWSKIEGO GREMJUM DRUKARZY. Walne zgromadzenie Gremjum drukarzy, litografów i fotochemigrafów, Stowarzyszenia przemysłowego, odbyło się w niedzielę 7 b. m. Starszym Stowarzyszenia wybrano ponownie p. Madejskiego, właściciela drukarni Poznańskiej w Krakowie.

ZMNIEJSZENIE SIĘ ODPŁYWU WALUT. W ostatniej dekadzie Banku Polskiego można było zaobserwować widoczne zmniejszenie się odpływu walut. Ten korzystny objaw tłumaczy się, według półurzędowego komunikatu, z jednej strony zmniejszonem zapotrzebowaniem walut na giełdzie, wywołanem ostatniemi zarządzeniami w dziedzinie celnej i kredytowej, a z drugiej wzmożonym znacznie normalnym skupem walut przez Bank Polski, przyczem wchodzą w rachubę głównie dewizy pochodzące z eksportu. Wspomniany tu odpływ wynosił w ostatniej dekadzie netto 3.246.804 zł, podczas gdy w ostatniej dekadzie kwietnia ubytek walut do sumy 20 milj. zł.

O ileby w obrocie dewizowym Banku Polskiego nie uwzględnić sprzedaży walut w wysokości 7.2 milj. zł na pokrycie zobowiązań, wynikających ze spłaty długów zagranicznych, stan rachunku dewizowego w ostatniej dekadzie maja, wynikającego z obrotów czysto gospodarczych, byłby zupełnie aktywny.

WYSTAWA KRAJOWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA w Kromieryżu na Morawach odbędzie się w czasie od 21 czerwca do 23 sierpnia b. r. z racji 50-letniego jubileuszu tamtejszej Szkoły rolniczej. Wystawa będzie miała charakter prawie wyłącznie czeski, jednakże mogą w niej brać udział firmy zagraniczne. Prócz działu rolniczego będą wystawione: szkolny, artystyczny, archeologiczny, leśny i prace uczniów.

O bliższe informacje mogą się zwracać zainteresowani do Konsulatu Polskiego w Mor. Ostrawie.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Wiele hałasu o nic".
Niedziela popoł.: „Przepióreczka".
Niedziela i Poniedziałek wiecz.: „Wiele hałasu o nic".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Piątek: „Książę Nancy".
Sobota popoł.: „Dzidzi".
Sobota wiecz.: „Książę Nancy".
Niedziela popoł.: „Hrabina Marica".
Niedziela wiecz.: „Książę Nancy".

TEATR BAGATELA.

Piątek i Sobota: „Antonja".
Niedziela popoł.: „Żoneczka z Varietée".
Niedziela wiecz.: „Antonja".
Poniedziałek, Wtorek, Środa i Czwartek: „Antonja".

REPERTUAR KIN.

WANDA: „Jego ostatni flirt".
SZTUKA: „Kobieta o czterech twarzach".
PROMIEŃ: „Błyskawiczny Upiór".
WARSZAWA: „Harold Lloyd".
UCIECHA: „Quo vadis".
NOWOŚCI: „Czerwony as".
REDUTA: „Czy kobieta musi być matką".

Ruch wydawniczy.

Ukazał się w druku Nr. 21 **„Kupca"**, tygodnika kupiecko-przemysłowego w Poznaniu. Z artykułów zamieszczonych na wyróżnienie zasługuje „Przegląd Sytuacji", pióra p. St. Równickiego oraz „Wpływ oszczędności na odprężenie przesilenia gospodarczego p. J. D. Począwszy od numeru 21 „Kupiec" wprowadził stałą rubrykę „Przegląd Prasy Gospodarczej". Poza tem numer powyższy zawiera kronikę gospodarczą, krajową i zagraniczną, opisy przedsiębiorstw, kronikę podatkową, przegląd ruchu wydawniczego, oraz bogaty dział konjunktur. Dział dla branży kolonjalno-spożywczej po za szeregiem drobnych wiadomości i konjunktur rynkowych zawiera omówienie podwyżek taryfy celnej.

„PRZEMYSŁ I HANDEL GÓRNOŚLĄSKI". Wyszedł w powiększonym nakładzie zeszyt 3/4 tomu VIII, ogólnie znanego i cenionego czasopisma gospodarczego „Przemysł i Handel Górnośląski". Na specjalną uwagę zasługuje artykuł wstępny W. Olszewicza, otwierający dyskusję na temat organizacji „Górnośląskich Kursów Wakacyjnych", mających umożliwić szerokim warstwom zapoznanie się z polskim Śląskiem. Były minister przemysłu i handlu inż. Józef Kiedroń poświęca dłuższy artykuł omówieniu obecnej sytuacji ekonomicznej w Polsce. Na wysokim poziomie postawiona jest praca inż. Karola Kiszki, omawiająca konieczność nowoczesnej organizacji poziomej i pionowej w przemyśle polskim. Na dalszem miejscu poseł Warsalski przedstawia stosunki handlowe pomiędzy Polską i Czechosłowacją. Najaktualniejsze dziś zagadnienie w Polsce, t. j. kwestja ożywienia ruchu budowlanego, wyczerpująco omówiona jest w różnem ujęciu w pracach Pileckiego i Dra Jobrei'a. Stan rynku drzewnego omawia inż. R. Szaniawski, o bezpośrednich komunikacjach z zagranicą pisze J. Butler. Rozwojowi naszych stosunków handlowych z Łotwą i Estonją dłuższy artykuł poświęca Dr. St. Nahlik, podczas, gdy A. Siebeneichen wskazuje na znaczenie portu Gdańskiego i prac około budowy portu w Gdyni. Bogata kronika hutnicza, węglowa i ustawodawcza oraz liczne notatki dopełniają treść wydawnictwa.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Perka.